

AGATA PTAK

EDY OSTROWSKIEJ KRYSZTAŁKI SMUTKU

Eda Ostrowska wśród twórców literatury ostatnich lat zajmuje miejsce osobne. Jej poezja wymyka się łatwym klasyfikacjom i porównaniom. Autorka *Małmazji* od momentu debiutu z niebywałą odwagą i łatwością przeobraża własną poetykę, sięga po coraz to nowe formy i motywy, zaskakuje śmiałymi metaforami, potrafi jednocześnie prowokować i wzruszać, fascynować i drażnić. Wiersze skupione, wyciszone, medytacyjne, będące sublimacją doświadczeń trudnej codzienności – oto bilans ostatnich kilku lat pisarstwa Ostrowskiej. Dwa zbiory miniatur z tego okresu (*Baranek zabity* – 2006 oraz *Wierszownik* – 2007) nie spotkały się z dużym zainteresowaniem krytyków poezji współczesnej.

Wydany w 2010 roku tom *Śmiech i łaska* jest kontynuacją projektu „dziennika poetyckiego”. Autorka datuje poszczególne miniatury zgodnie z kalendarzem liturgicznym, nawiązując w ten sposób do tradycji chrześcijańskiej, świadomie sakralizując czas i przestrzeń utworów.

Wiersze z przywołanego zbioru są zapisem drogi, która wiedzie „od Boga do Boga”, odznaczają się czułym namysłem i niemal dziecięcym zachwytem nad pięknem życia i obecnością drugiej osoby. Bliskość innych ludzi zdaje się być największym ziemskim darem:

*Zaprosiłam na świat
jednego człowieka
wolnego jak kra w rzece (...)
napisałam wiersz piękniejszy
niż życie*

Niektóre wiersze Ostrowskiej to dialog z Bogiem, wołanie o Jego obecność i „jasność”. Rezygnując z bezowocnych refleksji nad dziejami świata, poetka błogostawi piękno przyrody, która potrafi chwalić Boga lepiej niż człowiek:

*Błogosławione zwierzęta
co suną po nieba sawannie
błogosławiona czaszka księżycy
i wiatru chlustanie
tylko człowiek się lęka
własnych pragnień.*

Poetka utożsamia się także z bezbronną wobec losu przyrodą:

*Ty który nie masz żadnych potrzeb (...)
zobacz
wróciły szpaki
zginą jeśli nie nakarmisz
jako i mnie Panie
ziarnem miłości*

Wiersze w tomie *Śmiech i łaska* są jak uniesienie rąk ku niebu – nie tylko w geście dziękczynnym, lecz również błagalnym; to modlitwa „o zabranie ducha”:

(...) *Weź mnie do siebie gdzie
kwitnie powietrze i życie ma
smak*

Miniaturom poetyckim nieprzypadkowo patronują święci. Zdaje się, że to oni decydują, w jakim tonie wybrzmi dany wiersz. *Idę śladem męczenników prawdopodobnie / z Panem się nie spotkam* – pisała poetka w jednej z dedykacji tomu *Baranek zabity*. Obecność świętych w wierszach Ostrowskiej nie wynika jedynie z szukania wsparcia na drodze do wiary i z pragnienia świętości, a tym samym z potrzeby oglądania Boga z bliska. Mamy tu bowiem do czynienia ze współodczuwaniem z męczennikami:

*moja jest udreka
i niepokój o życie
wieczne udzielające się
świętym*

Niepokój ten udziela się również czytelnikom. Mam wrażenie, że wpisane w „dziennik poetycki” imiona męczenników i świętych przypominają o ich ziemskich losach – samotności, wyobcowaniu na „drodże do Boga”. Powstaje napięcie między „udreka” a pięknem i radością życia:

*Od Boga wyszłam
i do Boga idę
z zakrzywionym nożem
księżycą w rękę.*

Zbliżanie się do Boga może być również oddalaniem się od Niego. W „żelaznym świecie” nie jest bowiem łatwo. Poczucie śmiertelności wzmacnia się, bohaterce wierszy towarzyszy bezradność, silne poczucie nieokreślonego braku:

*Ja nie mam jasności
że to jest ten Bóg
ten mężczyzna przyjaciel
ta droga
szlocham w nocy i połykam
wielkiej mocy kamień (...)*

W innym wierszu w tonie Chrystusowej skargi pyta:

*Boże mój Boże
kiedy gwiazdy wieszaleś
nad maciorą nieba
i przytwierdzałeś planety
do źerdzi
czy już wtedy zapragnąłeś mnie
dla bolesnej męki*

„Zawieszona” pomiędzy niebem a ziemią rezygnuje z samej siebie. Samotność i obcość przyjmuje z pokorą i gotowością do zakończenia ziemskiej wędrówki:

*Lepiej by mi było robakiem
w ziemi między swemi
albo czerwiem na drzewie
byłoby lepiej niż tutaj
w deszcz czy słońce obcą być*

W ostateczności przecież nawet tytułowe „śmiech i łaska” przynależą do kogoś, kto w życiu otrzymał więcej darów:

*Ty dostałeś na drogę
lniany worek z chlebem
a ja grzebień żelazny
szedłeś po matczynej dłoni
ja zboczem grani
Ty jesteś śmiech i łaska
a ja z nieba jastrzęb (...).*

Do niejednoznacznych w swojej wymowie wierszy z tomu *Śmiech i łaska* przekona czytelnika bez wątpienia ich autentyzm. W świecie ukazywanym przez autorkę *Wierszownika* nie ma miejsca na fałszywe świadectwa: (...) *Mów co chcesz nie przelałeś / krwi dla wiersza.*

Tomem tym Ostrowska wkroczyła w dojrzały etap twórczości. W którą stronę teraz podąży? W stronę milczenia? W stronę światła, które dyskretnie odbija się w „kryształkach smutku” napotykanym na jej drodze? Czy ktoś jeszcze będzie na te wiersze czekał?

*Jasny świecie
talar słońca porzucony
w sowim lesie
śniegu płótno
i kryształki smutku
nikt nie czeka
może synek
z żabką w oku*